



W
e
s
o
ł
e
g
o

Dzisiaj wielkie święto. Na świecie wiosna: słończko świeci, ziemia już w świeżej zielonej szacie.

Czysto i cicho dziś w każdej chacie, w pięknym pałacu i w pańskim dworze, bo dzisiaj wielkie jest święto — dzisiaj jest Wielkanoc.

Sukienki dziś niecodzienne, na stole smaczne jest ciasto pszenne, z barwnych pisanek tyle radości, wśród święconego baranek gości. Dzień to radosny, dzień bardzo drogi, każdy podąża w kościelne progi.

Dzisiaj Jezusowi Zmartwychwstałemu wiosenka niesie swe kwiatki świeże, skowronek piosnki składa w ofierze, słończko daje swoje promienie. — ale u Boga w większej są cenie wasze serduszka, więc dobre, czyste dajcie je Panu.

A
l
l
e
l
u
j
a



Procesja rezurekcyjna

„Domino Krasnoludków“

Kochani, składamy Wam dużo życzeń i powinszowań świątecznych, przesyłając jednocześnie Wielkanocy prezencik w postaci „Domina Krasnoludków w Łotwie”. W „Domino Krasnoludków” mogą grać wszyscy, i mali i dorośli. Teraz przeciw macie wakacje Wielkanocne, więc możecie spokojnie grać w swoje własne domino. Kto z Was niema siostrzyzki lub braciszka, ten może grać z Mamusią i Tatusiem oraz z gośćmi, którzy podczas świąt będą do was przychodzili. Ale tylko sami przedtem nauczcie się dobrze grać, byćście mogli wytłumaczyć swoim krewnym i znajomym, którzy takiego domina nigdy w życiu nie widzieli. Po każdej grze Domino należy starannie schować do niedużego pudełeczka, które, z pewnością, znajdziecie u siebie w domu. A teraz przeczytajcie uważnie podane wskazówki i pouczenie, jak należy grać w „Domino Krasnoludków w Łotwie”.

Rozetnijcie arkusz wzdłuż zgięć na cztery części i każdą naklejcie na tekturę niezbyt grubą, aby dała się łatwo ciąć nożyczkami. Po wyschnięciu, rozetnijcie każdą część na siedem obrazków, otrzymacie 28 tabliczek, a na każdej po dwie sylwetki. W sylwetkowe domino może grać dowolna ilość osób od 2 do 6-ciu. Rozdaje się po pięć kart, o ile gra sześć osób — po cztery, pozostałą ilość tabliczek kładzie się z boku na stole, przyczem należy uważać, aby obrazki były zakryte. Tabliczki trzymane w dłoni należy ułożyć, jak zwykle karty do gry, i niech dzieci uważają, aby ciekawski sąsiad nie zaglądał do nieswoich obrazków. W dawne, dobrze Wam znanem dominie, grę rozpoczyna dziecko, posiadające największą ilość punktów na kostce t. zn. 6. Tużaj wyklada się na stół tabliczkę z sylwetkami zwierząt: jelenia i zajączka. Jeżeli nikt z obecnych tego obrazka nie posiada, bo znajduje się on w zapasowych kartkach na stole, wyklada się tabliczkę z dwoma ptakami, w braku tej — z płazami

(np. jaszczurka, żaba i t. d.). Drugą osobą jest sąsiad z prawej strony.

Należy przyłożyć do leżącego obrazka z jednej lub drugiej strony tabliczkę z odpowiednim rysunkiem, do zwierzęcia - zwierzętko, do ptaka - dokładamy innego ptaka, i t. d. Przy układaniu uważać należy, aby obrazki stanowiły długi szlak, nie wolno kłaść tabliczki tak, aby rysunki w stosunku do leżących już obrazków znalazły się do góry nogami.

Jeżeli dziecko niema odpowiedniej tabliczki, bierze jedną z zapasowych. O ile znajduje odpowiednią — przykłada, jeśli nie — traci kolej, a najbliższy sąsiad z prawej strony gra dalej.

W ten sposób grają dopóty, aż jedno wyłoży wszystkie swoje tabliczki i w ten sposób wygra. Grać należy w pewną ilość punktów. O ile gra 6 osób, szczęśliwy gracz wygrywa pięć punktów. Pozostałe osoby grają dalej, następna osoba wygrywa tylko cztery punkty i t. d. Jeżeli gramy na 15 punktów, porządnie można się nauczyć, zanim się te 15 punktów, wygra.

Sylwetki dzielą się na następujące grupy:

- 1) zwierzęta: jelen, zając, wiewiórka, lis, osioł, prosię, koza, i owieczka;
- 2) ptaki: kruk, gęś, kura, bocian, kogut, paw, indyk, i kaczka;
- 3) płazy (żaby, jaszczurka); gady (wąż, żmija); ryba; skorupiak (rak); mięczak (ślimak);
- 4) kwiaty: lilja, polna róża, tulipan, konwalja, malwa, słonecznik, bratek i mak;
- 5) owoce: jabłko, gruszki, wiśnie, winogrona, kasztany, śliwki, maliny i poziomki;
- 6) grzyby: prawdziwiec, koźlak, kurki, rydze, muchomory, opieńki, pieczarki i bedłki;
- 7) przedmioty: grabie, łopata, kosa, sęgi, bat, konewka, wózek, taczki.



Wielkanocny poranek

Wesoło, rozgłośnie rozdzwoniły się kościelne dzwony i złoty promień słońca zajął przez czyste szyby okna do pokoju.

Ania obudziła się i zaraz sobie przypomniała:

— Dziś wielkie święto, dziś Pan Jezus zmartwychwstał.

Szybko zerwała się z łóżka i wniog była ubrana.

— Trzeba obudzić Jędrka. pójdziemy do kościoła.

Wtem drzwi skrzypnęły i Jędrak wpadł do pokoju.

— Oj, Aniu, mały śpiochu, ty chcesz mnie budzić, a ja już powracam z kościoła. Byłem na rezurekcji. Ślicznie było i tak uroczyście. Przyjąłem Pana Jezusa do mego serca i takie mam wrażenie, jak gdybym i ja razem z moim Zbawicielem zbudził się do nowego życia.

— Mamusiu — zawołał, rzucając się na szyję wchodzącej do pokoju mamie — odnowiłem się dziś na duszy i chcę naprawdę odtąd żyć jak Pan Jezus przykazał, chcę być dobrym, żebym kiedyś mógł Go oglądać w wieczności!

Ani na płacz się zebrało.

— A ja, ja nie mogę jeszcze dostąpić

tej radości, nie mogę jeszcze przyjąć Pana Jezusa, muszę jeszcze czekać i czekać...

— Nie smuć się, Aniu — uspakaja Jędrak siostrzyczkę. — O dobrych dzieciach, które tego bardzo, bardzo pragną, Pan Jezus także pamięta i stale mieszka w ich serduszkach.

Ania aż ręce z radości złożyła:

— O, Panie Jezu, coś z nieba zstąpił na ziemię i tyle za nas wycierpiał, by i nam kiedyś niebo otworzyć, bardzo Cię kocham i bardzo pragnę, byś zamieszkał w mem serduszkach, a już ja będę się starała, żeby ono było czyste i Tobie miłe.

Ania nie czuje się już opuszczona i smutna, bo wie, że i o niej pamięta zmartwychwstały Chrystus. Uśmiechnięta i wesoła idzie wraz z mamą na mszę świętą. Z spokojnem sumieniem może powiedzieć Zbawicielowi, że ma prawo móc z Nim się radować, skoro w ciągu Wielkiego Postu szczerze podzielała Jego cierpienia i dotrzymała słowa — nie zjadła przez cały ten czas ani jednego karmelka i nie sprzeżala się z braciszkiem. Skończył się ten czas pokuty i umartwienia, ale Ania obiecuje zmartwychwstałemu Zbawicielowi, że i teraz z miłości ku Niemu chce być stale grzeczną i dobrą.



Zabawy Wielkanocne

W dniu Zmar

Święcone jajeczko
Śliczna malowanka,
Świewam sobie, skaczę sobie
Od samego ranka.
Wesoły dzień nastał,
Zadźwięczały dzwony,
Kolem, kolem boróweczki
Jak wianek zielony.

Ścielże się, obrusie,
Jako śnieżek, biały,
Mojej mamy rączki drogic
Ciebie rozkładały.
Rozkładały ciebie
Na tym długim stole,
Żeby było dla sierotki
Miejsce w naszym kole.



*W przebraniu
paradują chłopcy po
wsiach i miastach*

Pośród mojej
śród ojca
po dniach c
zabrzmia
I pieśń słod
bije w k
Weselcie-ż
toć zmar

twychwstania

Na skraj małej łączki
Przyszły dwa zajączki
Przykicały pieszo
I wiosną się cieszą.
A że święta blisko,
Nasze zajączyska
Łapki zakasały,
Jajka malowały.

Nagle Jaś fotograf
Wyskoczył z za krzaka:
Bedzie fotografja
I niebylejaka.
Pstryk! Sfotografował
Jaś małe zajączki,
Jak krasily jajka
Wśród zielonej łączki.



*Zamaskowani
śpiewacy Wielkanocni
wędrują od chaty do
chaty*

ej wioski,
zystych stron,
ężkich troski
I naraz dzwon.
ca leci,
ażdy próg:
ię, dzieci —
twychwstał Bóg!..

Legenda o drzewach

Zbawiciel miał być ukrzyżowany. Była wiosna, gaje i lasy zieleniały wesoło i drzewa konary swe wyciągały radośnie ku słońcu. Stuletnie dęby wiodły rozmowy z młodszą dziatwą leśną, a ciekawa leszczyna, która wonczas wielkiem była drzewem, przysfuchiwała się rozmowie, bo też straszne rzeczy opowiadano. O jakimś Człowieku dziwnym mówiono, którego za winy ciężkie ukrzyżować miano. Lecz w te winy starsze drzewa wierzyć nie chciały, bo pamiętały, że przed Człowiekiem tym, gdy małym jeszcze był dziecięciem, wyniosła palma niegdyś kornie swą głowę chylila, by daktylami swemi nakarmić Jego i Jego Matkę, która wraz z małżonkiem i Dziecięciem przez gorącą pustynię uciekała od straszego Heroda. A potem, gdy urósł, słyszały nieraz, jak mówił do tłumu, a słowa Jego były, jak muzyka przecudna, która pociechę niosła i ukojenie wszystkim cierpiącym i smutnym tak, że drzewa, słuchając Go, nie śmiały listków swych nawet poruszać.

Mówił, że kochać wszystkich trzeba,


pomagać sobie wzajemnie, nikogo nie krzywdzić. Jaka więc wina jest tego Człowieka, którego serce ku wszystkim bez wyjątku miłosierdziem i miłością biło? A tu, o zgrozo! mają Go przybić do krzyża, a na krzyż ten chcą z tego lasu ściąć drzewo!

Gdy tak między sobą szeptały, weszli z siekierami ludzie do lasu, lecz gdy do dębu się zbliżyli, zachwiał swą głową potężną i groźnie zaszumił:

— Nie ważcie się mnie dotykać, bo siekiery wam stępię, a gdyby wam się i udało mnie zrywać, to, padając, zgniotę swym ciężarem was wszystkich!

Brzoza mówiła, że sploty swemi długimi na śmierć ich zdusi; choiny, że kolcami swemi ciała im poszarpią; łagodna oliwka nawet groziła, że swe owoce w truciznę zmieni, tylko lekkomyślna leszczyna gotowa była bez oporu oddać się w ich ręce, lecz za to została srodze ukarana. Bo oto nagle z dużego drzewa zmieniła się w krzew zielony o licznych małych pędach.

Kochanym i Drogim Przyjaciółom



zasyłają

Wesołego Alleluja

Krasnate

Nasze wierszyki

Pęki pręcia wierzbowego
barwy na się biorą,
czerwienieją, zielenieją,
bo już pod ich korą
krążą soki życiodajne
i w bażki stroją
stare wierzby nad strumykiem,
co w zadumie stoją.

Jeszcze bródzdy pełne wody,
gdzie niegdzie śniegu płat.
Lecz wiosna już na niebie,
i wiosną pachnie wiatr.
Gorzkawy zapach niosą
mokre gałęzie drzew.
I dźwięczy już w powietrzu
szarych skowronków śpiew.

Jak te serca pośród łon
przeradośnie bije dzwon,
niosąc radość w każdy próg,
że zmartwychwstał dzisiaj Bóg,
by w głęb smutnych ludzkich dusz
rzucić uśmiech złotych zórz!



Zabawy Wielkanocne



Święto u kurek